

Leszek Miłoszewski
Regionalny Ośrodek Kultury

Domy kultury w województwie śląskim

I. Wprowadzenie

1. Wstęp

Domy i ośrodki kultury, kluby i świetlice – całość chętnie opatrywana określeniem „upowszechnianie kultury” – to jeden z tematów Kongresu Kultury Województwa Śląskiego. Chciałoby się, by był to jeden z tematów ważniejszych, bo bez szeroko rozumianego upowszechniania kultura i sztuka skazane są na samoograniczającą się elitarność. Niby wszyscy o tym wiedzą, niby przy każdej okazji bronią się przed zamykaniem w kulturalnym getcie, ale kiedy nadarza się sposobność, by poważnie o tym nieszczęsnym upowszechnianiu porozmawiać, to okazuje się, że są sprawy ważniejsze.

Tak było podczas ubiegłorocznego Kongresu Kultury Polskiej w Krakowie, zdominowanego przez problem mało publicznych mediów. Tak jest za każdym razem, kiedy mówi się o kulturze w ogóle, bo „w ogóle” to są środowiska twórcze, instytucje artystyczne, muzea i zabytki, czasami jeszcze kinematografia, a potem już nie starcza czasu na całą resztę.

Autorzy raportu o domach kultury nie mają złudzeń: jeśli w programie śląskiego Kongresu uda się znaleźć choć trochę czasu na „domy kultury”, to będzie pierwszy duży sukces. Jeśli na dodatek czas ten wypełni konkretna i poważna rozmowa, a nie przerzucanie się frazami, to sukces będzie naprawdę wielki. Raport ma pomóc w tym, aby ta rozmowa – czy to w części plenarnej, czy podczas paneli – była równie poważna, co konkretna.

A o domach kultury warto rozmawiać z wielu powodów, choćby ze względu na potencjał, jaki ta branża posiada. To w województwie śląskim blisko 400 instytucji, czyli wprawdzie niespełna 50 proc. tego, czym dysponują bibliotekarze, ale i tak znacznie więcej niż razem wzięte kina, muzea, teatry i galerie. To blisko 3 miliony 700 tysięcy uczestników imprez,

38 tysięcy członków zespołów artystycznych i 31 tysięcy członków kół i klubów zainteresowań. Czegokolwiek by w tej sytuacji nie mówić i nie pisać o słabościach dotychczasowego systemu upowszechniania kultury, zupełnie nierozsądne byłoby ten dorobek i te możliwości bagatelizować. Jedyne sensowne pytanie brzmi: jak ów dorobek i owe możliwości rozwijać?

2. Przedmiot opisu i metody badania

W raporcie zostały przedstawione domy i ośrodki kultury oraz kluby i świetlice działające na terenie województwa śląskiego. Ich opis (baza materialna, pracownicy, działalność) jest z konieczności bardzo lakoniczny i koncentruje się nie na konkretnych placówkach, ale na całej grupie. Chodziło bowiem o uchwycenie wspólnych cech i problemów, a nie o podkreślanie różnorodności branży, która i tak jest na tyle odmienna (od maleńkich wiejskich świetlic po potężne wielkomiejskie centra), że traktowanie jej jak tego samego zjawiska już jest dosyć ryzykowne.

W opisie posługujemy się danymi Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego. Kompletnym i porównywalnym materiałem WUS dysponowaliśmy z lat 2003–2007, najświeższe dane z 2009 r. dotyczą tylko głównych wskaźników. Tam, gdzie statystyka była niepełna lub wątpliwa, opis opiera się na praktycznej wiedzy autorów raportu. Nie baliśmy się stawiać pytań, nie unikaliśmy też być może subiektywnych opinii. Ważniejsze od gładkiej sprawozdawczości wydało się nam uczciwe przekazanie problemów nurtujących środowisko animatorów kultury. Z tego też powodu raport nie ogranicza się do opisu placówek i ich działalności, wspomina też w sposób syntetyczny o próbach poszukiwania nowego modelu domu kultury.

Raport powstawał we współpracy trzech działających w województwie śląskim Regionalnych Ośrodków Kultury – w Bielsku-Białej, Częstochowie i Katowicach. Stanowi kontynuację pracy prowadzonej przez te podlegające samorządowi województwa instytucje. Opinie i postanowienia Kongresu w sprawie domów kultury i niniejszego raportu będą z pewnością ważne również dla metod przyszłego działania trzech śląskich ROK-ów.

W łatwiejszym zorientowaniu się w poruszanej tematyce pomocne powinny być zaznaczone na końcu raportu *Wnioski i rekomendacje*, a także publikowane równocześnie streszczenie raportu.

3. Trochę historii

Raport ma pokazywać stan obecny domów kultury. Jednak, aby w pełni zrozumieć dzisiejszą sytuację i specyfikę zmian zachodzących w samorządowych instytucjach kultury, należy się cofnąć do przełomu lat 80. i 90., czyli do okresu transformacji ustrojowej. Publiczne placówki upowszechniania były wówczas finansowane z budżetu państwa poprzez Fundusz Rozwoju Kultury i podlegały nadzorowi urzędów wojewódzkich i wojewódzkich domów kultury. Po zmianie ustroju ich gospodarzami stały się samorządy lokalne, które od tej pory kształtują politykę kulturalną na swoim terenie i finansują podległe sobie instytucje.

Mimo tak zasadniczych zmian w organizacji i finansowaniu model funkcjonowania domów kultury pozostał praktycznie taki sam. To nadal instytucja, która zajmuje się przede wszystkim upowszechnianiem kultury, wzbogaconym o edukację i animację kulturalną. Działalność polega głównie na prowadzeniu sekcji i kół zainteresowań oraz zespołów artystycznych. Celami są: rozwijanie ruchu amatorskiego oraz uzdolnień i zainteresowań mieszkańców, wspieranie inicjatyw twórczych, prezentacja dorobku artystycznego poprzez wystawy i koncerty, a także promowanie młodych talentów. Domy i ośrodki kultury, zwłaszcza na wsi, często koncentrują się na podtrzymaniu tradycji własnej miejscowości i regionu, wspomagają zespoły regionalne i twórców ludowych.

Większe przeobrażenia w życiu kulturalnym regionu przyniosła, jak się wydaje, reforma administracyjna kraju w 1999 r. Zamiast dotychczasowych 49 utworzono wówczas 17 województw, w tym śląskie, na które złożyły się tereny 3 starych województw: bielskiego, częstochowskiego i katowickiego. Powstało województwo bardzo liczne (obecnie ponad 4,6 mln mieszkańców), mocno zurbanizowane (na wsi tylko 22 proc. ludności) i o bardzo dużym potencjale, nie tylko gospodarczym.

W sferze kultury reforma administracyjna nie skończyła się na zliczeniu efektów dodawania. Stare województwa wniosły do nowego nie tylko określoną liczbę placówek, twórców czy zespołów, ale też ukształtowane przez lata własne tradycje, modele działania i spędzania wolnego czasu. O dużej różnorodności województwa śląskiego przekonuje m.in. analiza statystycznych danych w czterech subregionach. Północny, z centrum w Częstochowie, obejmuje 4 powiaty i 30 gmin. Środkowy to 59 gmin i 22 powiaty, w tym 14 grodzkich, na czele z Katowicami. Zachodni, nazywany też rybnicko-jastrzębskim, to z kolei 22 gminy

i 6 powiatów. I wreszcie subregion południowy z centrum w Bielsku-Białej, obejmujący 37 gmin i 4 powiaty.

Ale i ten podział nie pokazuje różnorodności kulturowej województwa. Z tego punktu widzenia o wiele ważniejsze jest to, że w województwie śląskim znalazły się wyraźnie odmienne pod względem kulturowym takie regiony i miasta, jak m.in. ziemia częstochowska, Zagłębie, Górny Śląsk, Racibórz, ziemia rybnicka, Śląsk Cieszyński, Bielsko-Biała i Żywiec-czyzna. Ta różnorodność jest przez władze województwa nie tylko akceptowana, ale uważana za siłę śląskiego, czego potwierdzeniem są zapisy w przyjętej w 2006 r. „Strategii rozwoju kultury w województwie śląskim na lata 2006–2020”. Wizualnie tę różnorodność symbolizują 4 kolorowe pasma w logo województwa.

II. Potencjał śląskich domów kultury

1. Baza, czyli w trosce o stare mury

387 instytucji, takich jak domy i ośrodki kultury, kluby i świetlice, działało na terenie województwa śląskiego wg danych Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego w 2009 r. Zdecydowana większość (86 proc.) należała do sektora publicznego, a tylko nieliczne pozostawały w rękach prywatnych, w tym niemal wyłącznie były to placówki spółdzielcze. Wśród instytucji sektora publicznego dominowały te, które miały organizatora w postaci samorządu gminy (203) i samorządu powiatu (132). Tylko dla trzech tego typu instytucji, tj. dla Regionalnych Ośrodków Kultury w Bielsku-Białej, Częstochowie i Katowicach, organizatorem jest samorząd województwa śląskiego. Zaledwie 32 proc. wszystkich domów i ośrodków kultury działa na wsi, co jednak w mocno zurbanizowanym województwie (78 proc. ludności miejskiej) nie może dziwić.

W porównaniu z krajem zwraca uwagę duża liczba instytucji powiatowych (33 proc. wobec 10 proc. w kraju) i nieco większy (14 proc.) niż średnio w Polsce (9 proc.) udział instytucji sektora prywatnego. Nie zmienia to faktu, że zarówno w kraju, jak i w województwie działalność instytucji upowszechniania kultury pozostaje domeną publicznego sektora samorządowego i jest realizowana w około 86 proc. przez gminne i miejskie ośrodki, domy lub centra kultury.

INSTYTUCJE KULTURY WEDŁUG ORGANIZATORÓW								
	ogółem	sektor publiczny				sektor prywatny		
		w tym jednostek samorządowych				razem	w tym	
		ra- zem	samorządu gminy	samorządu powiatu	sejmiku województwa		jednostek spółdzielczych	organizacji społ., polit., związków.
003	6	27	260	101	157	2	16	15
005	1	37	322	196	122	4	49	45
007		394	338	203	132	3	56	51

Z danych statystycznych wynika, że salę widowiskową o średnio 200 miejscach posiada 54 proc. spośród wszystkich domów i ośrodków kultury oraz klubów i świetlic. O tym, że nadal wiele do życzenia pozostawia baza lokalowa, świadczy wskaźnik obiektów dostosowanych dla osób poruszających się na wózkach inwalidzkich. Wynosi on prawie 24 proc. i jest nieco wyższy niż w kraju, ale to marna pociecha, bo przecież aż 75 proc. instytucji nie może zapewnić właściwych warunków osobom niepełnosprawnym.

Faktem jest, że w wielu miejscowościach w ostatnim okresie placówki kultury zostały wyremontowane, w czym bardzo pomocne okazały się środki europejskie. Działalność upowszechnieniowa prowadzona jest jednak zazwyczaj w lokalach co najmniej kilkudziesięcioletnich, często należących kiedyś do zakładów pracy albo też pamiętających czasy niepodległościowego Sokoła, domów robotniczych i ludowych.

Stare mury są dobrym znakiem łączenia współczesności z tradycją, pod jednym wszakże warunkiem – że nie skąpi się sił i środków na ich utrzymanie. Dlatego w codziennej pracy nie mniej wysiłku niż działalność merytoryczna kosztują naprawy ciekających dachów, nieszczelnych okien i zawilgoconych piwnic. Efekty są w sumie nie najgorsze, choć trudno na ich potwierdzenie znaleźć jakieś dane statystyczne. W tym przypadku najlepszym sprawdzianem są wizyty w śląskich placówkach upowszechniania kultury, na ogół coraz bardziej zadbane i lepiej, nowocześniej wyposażonych.

WAŻNIEJSZE DANE O DZIAŁALNOŚCI DOMÓW I OŚRODKÓW KULTURY, KLUBÓW I ŚWIETLIC					
	instytucje ogółem	w tym			pracownie specjalistyczne
		posiadające salę widowiskową	liczba miejsc na sali widowiskowej	prowadzące biblio- tekę	
2003	276	157	34352	53	287
2005	371	204	40863	48	455
2007	394	213	42661	42	470
2009	387	–	–	–	–

Pod względem bazy lokalowej domy kultury łączy niewiele. Są wśród nich wielkomiejskie giganty z dużą liczbą rozmaitych pomieszczeń i są też wiejskie lub osiedlowe świetlice, w których trudno byłoby zorganizować niewielką rodzinną imprezę. Prawie 60 proc. spośród nich działa w samodzielnych obiektach. Salę widowiskową, rozmaitej wielkości i jakości, posiada mniej więcej co druga instytucja. Jeszcze większą rzadkością są w domach kultury profesjonalnie wyposażone pomieszczenia wystawiennicze. Wg danych statystycznych nie ma też zbyt wielu pracowni plastycznych, muzycznych, komputerowych, fotograficznych i filmowych; w przeliczeniu na jedną instytucję wypada po 1,2 takiej pracowni.

Sytuacja lokalowa wygląda różnie w poszczególnych regionach. Potentatem, jeśli chodzi o liczbę instytucji upowszechnieniowych, jest w województwie subregion centralny (55,5 proc.). Podobnym potencjałem dysponują regiony rybnicko-jastrzębski (18,3 proc.) i bielski (16,2 proc.), najmniej instytucji (10 proc.) jest w częstochowskim. Największy procent instytucji z własnymi salami widowiskowymi (66,7 proc.), a przy tym dostosowanych dla osób poruszających się na wózkach (31,7 proc.) jest w bielskim. Wyraźnie gorsze od średnich wojewódzkich wskaźniki charakteryzują subregion rybnicko-jastrzębski, jeśli chodzi o dostępność placówek dla osób niepełnosprawnych (8,8 proc. przy średniej 23,7 proc.) oraz liczba pracowni specjalistycznych (0,7 pracowni na instytucję, wobec średniej 1,2).

Trudno demonizować dane Wojewódzkiego Urzędu Statystycznego i na ich podstawie twierdzić, że instytucji upowszechniania kultury w województwie śląskim jest na przykład za mało albo że są źle wyposażone. Faktem jest, że podstawowe wskaźniki są lepsze od średnich krajowych. Ze statystyki wynika również, że w ostatnim dziesięcioleciu domów i ośrodków



kultury w województwie przybywało. Jeszcze w 2003 r. wykazano 276 takich obiektów, a w 2007 r. – już 394. Jest to wzrost aż o 43 proc., przy czym największy skok (o blisko 100 instytucji) miał miejsce w okresie 2003–2005. Być może był to jeden z efektów poprawiającej się sytuacji gospodarczej kraju lub skutek napływu środków europejskich, nie można jednak wykluczyć i tego, że w którymś momencie przydarzyły się błędy na etapie zbierania danych albo akurat odbywały się kolejne reorganizacje (rozłączenie domów kultury od bibliotek, zmiana podporządkowania placówek oświatowych...). Tak czy inaczej w ostatnim czasie liczba instytucji upowszechnieniowych utrzymuje się na tym samym poziomie. W zbiorczym zestawieniu GUS za 2009 r. domów kultury w województwie śląskim jest 387, czyli o 7 mniej niż przed dwoma laty, ale różnica nie jest aż tak wielka, by od razu bić na alarm.

2. Kadra, czyli więcej obowiązków – mniej pracowników

W 2007 r. w śląskich domach kultury było zatrudnionych 3595 osób, a to znaczy, że przeciętnie w jednej instytucji pracowało 9 osób, z tego większość to niepełnozatrudnieni. Pracownicy działalności podstawowej stanowili 65 proc., a wśród nich zaledwie 34 proc. to instruktorzy amatorskiego ruchu artystycznego. Ci ostatni w zdecydowanej większości tradycyjnie zatrudnieni na częściach etatów.

Upraszczając i pomijając szczegółowe dane liczbowe, można stwierdzić, że domy kultury to instytucje z bardzo nieliczną kadrą pracowników, w większości niepełnoetatowych. Zadania merytoryczne realizuje w nich niespełna 2/3 zatrudnionych, a instruktorzy nie stanowią nawet 25 proc. wszystkich pracowników.

Oczywiście cały czas należy pamiętać o ogromnym zróżnicowaniu domów kultury. Są wśród nich wielkomięskie giganty zatrudniające po kilkadziesiąt osób, są też maleńkie instytucje. W jednych funkcjonują skomplikowane procedury i działy zarządzane przez kierowników, w innych garstka zapaleńców naśladuje wieloczynnościowe roboty. Sytuacje są różne, ale ogólna tendencja wydaje się określona. Wg danych statystycznych liczba zatrudnionych w domach kultury w województwie w latach 2005–2007 spadła wprawdzie tylko o 1 proc., ale instruktorów ubyło już 11 proc.

PRACOWNICY ZATRUDNIENI W DOMACH KULTURY, OŚRODKACH KULTURY, KLUBACH I ŚWIETLICACH						
	ogółem					
	zatrudnieni		w tym pracownicy działalności podstawowej			
	ogółem	w tym pełnozatrudnieni	razem		w tym instruktorzy amatorskiego ruchu artystycznego	
			razem	w tym pełnozatrudnieni		
					razem	w tym pełnozatrudnieni
2003	2761	1379	1629	735	697	157
2005	3628	1646	2277	930	902	194
2007	3595	1729	2341	1076	802	192

Wyszczególnienie	Na 1 instytucję					
	zatrudnieni		w tym pracownicy działalności podstawowej			
	ogółem	w tym pełnozatrudnieni	razem		w tym instruktorzy amatorskiego ruchu artystycznego	
			razem	w tym pełnozatrudnieni		
					razem	w tym pełnozatrudnieni
2003	10,00	5,00	5,90	2,66	2,53	0,57
2005	9,78	4,44	6,14	2,51	2,43	0,52
2007	9,12	4,39	5,94	2,73	2,04	0,49

Niestety, brakuje danych zbiorczych pozwalających dokładniej scharakteryzować kadrę domów kultury: wiek, wykształcenie, staż pracy, płeć, zarobki... Z pewnością jest to branża mocno sfeminizowana, na ogół dobrze wykształcona i marnie wynagradzana. Dużym problemem wydaje się nieznaczny ruch kadrowy w domach kultury. Miejsc pracy w tej branży jest niewiele, stąd chyba obawa przed personalnymi zmianami. W licznych placówkach sytuacja ratuje wolontariat, w miarę możliwości zatrudniani są absolwenci uczelni.

Wśród pracowników działalności podstawowej przeważają organizatorzy imprez. Fakt, że ubywa instruktorów amatorskiego ruchu artystycznego, wynika chyba m.in. z tego, że jest coraz mniej osób dobrze przygotowanych do tego typu pracy. Takich umiejętności, w dużej mierze praktycznych, nie dają studia wyższe, także artystyczne, nie nabywają ich również w sposób niejako automatyczny członkowie amatorskich zespołów. Ratunkiem jest właściwie funkcjonujący system doskonalenia zawodowego. Nie brakuje w tej dziedzinie



najrozmaitszych ofert, często są one jednak powierzchowne, nastawione na szybki zysk. Tymczasem wystarczyłoby śmieiej wrócić do form sprawdzonych w poprzednich latach, jak choćby dwuletnie instruktorskie kursy kwalifikacyjne.

3. Tylko dla zaradnych?

Z danych statystycznych niewiele można wyczytać o sytuacji finansowej domów kultury. Generalnie powinno być coraz lepiej, a gdyby sytuacja poprawiała się tak, jak pokazują to liczby, mielibyśmy być może nawet kłopot z wydawaniem nadmiaru pieniędzy. Oto w województwie śląskim w latach 2000 – 2007 łączne wydatki gmin, miast, powiatów i samorządu województwa na kulturę i ochronę dziedzictwa narodowego wzrosły o prawie 94 proc. W przeliczeniu na jednego mieszkańca jest to skok jeszcze większy, bo stu procentowy, z 64 zł do 128 zł. W 2007 r. na kulturę i zabytki wydano na Śląsku ok. 597 mln, w tym z budżetów gmin i miast – 451 mln, samorządu województwa – 140 mln i z powiatów – 6 mln.

Tu należałoby od razu podać, ile z tych pieniędzy trafiło do domów kultury, ale takimi zbiorczymi informacjami niestety nie dysponujemy, pozostaje więc odwołać się do praktyki. I tu znowu potrzebne jest zastrzeżenie, że sytuacja jest bardzo różna, w zależności od tego, o jakiej gminie czy ośrodku mowa. Bywają instytucje z sukcesem wiążące koniec z końcem, a nie brakuje i takich, które w nieskończoność odwołają zaległe płatności i co rusz ratują się kredytami z banku. Norma natomiast jest taka, że organizator zapewnia instytucji środki niezbędne na tak zwane przeżycie (utrzymanie obiektu, płace pracowników i czasami główne imprezy), a o całą resztę – często tę na prawdziwą działalność – trzeba walczyć, podnosząc własne dochody, szukając sponsorów i zdobywając środki grantowe.

Kultura tylko dla zaradnych? Zarobkowanie to nie tylko kwestia chęci, ale też możliwości instytucji. Jeśli dysponuje ona jedyną w mieście salą widowiskową, jeśli może wynajmować własne pomieszczenia, jeśli organizuje dochodowe kursy i szkolenia, sprzedaje bilety na komercyjne imprezy i pobiera opłaty od uczestników zajęć edukacyjnych – to na pewno łatwiej związać koniec z końcem i jeszcze coś przeznaczyć na szlachetną działalność nieochodową. A co z tymi, którzy takich możliwości, głównie lokalowych, nie mają?

Szukajcie sponsorów – słyszą nieraz dyrektorzy i pracownicy domów kultury. I znajdują często... dobroczyńców, czyli tych, którzy wspomagają placówkę z odruchu serca, bo na przykład są jej wychowankami, albo posyłają do niej swe dzieci czy wnuki. Sponsorzy poja-

wiają się zaś zazwyczaj tam, gdzie dzięki kulturze możliwe jest osiągnięcie konkretnych celów biznesowych, w tym zwłaszcza przeprowadzenie skutecznej akcji promocyjnej. Ale do tego trzeba tłumów publiczności, wielkich gwiazd i telewizji, czyli – wielkich pieniędzy. Mało który dom kultury stać na prawdziwego sponsora, tak samo jak na Stinga czy Carrerasa.

Środki grantowe – tu znowu brak zbiorczej statystyki, ile ich trafia do domów kultury, z jakich źródeł i z jakim przeznaczeniem. Na pewno jest ich dużo, a niemała ich część, prawdopodobnie większość, służy do finansowania remontów i poprawiania wyposażenia. Sporo pieniędzy przyznawanych jest również na dofinansowanie projektów, dzięki którym instytucje wzbogacają swoją ofertę. Pojawiło się wiele starannie przygotowanych i wydanych publikacji, zorganizowano sporo znakomitych imprez i wystaw, przeprowadzono dużo działań z zakresu upowszechniania kultury i sztuki o kapitalnym znaczeniu dla poszczególnych środowisk i całego województwa. Środki grantowe płynące do domów kultury z Unii Europejskiej, Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz samorządów wojewódzkiego, powiatowych i gminnych nie zostały zmarnowane. Przede wszystkim pobudziły inicjatywę animatorów kultury i skłoniły do myślenia w kategoriach projektów, a nie oderwanych od siebie, pojedynczych wydarzeń.

Fakt, że przy realizacji grantów, zwłaszcza europejskich, niepokojąco rozrosła się biurokracja, a czas zwrotu pieniędzy wyłożonych na realizację zadania przekracza niekiedy granice przyzwoitości. Prawdą jest również, że dla grantodawców często liczy się tylko porządek w papierach, bo działań, które finansują, na ogół nie oglądają na własne oczy. W przypadku dofinansowań unijnych zdziwienie budzą też czasami przesadne wymagania promocyjne, jakby mniej ważne było to, co się robi, od tego, że wydawane są właśnie pieniądze Unii Europejskiej.

Można byłoby pewnie dość szybko opracować wojewódzką listę łowców grantów w branży domów kultury. Byle tylko z czasem nie stała się ona listą ofiar. A tak może się zdarzyć, kiedy samorządowi organizatorzy uznają, że wystarczy zaspokajać minimalne potrzeby własnych instytucji, a resztę należy pozostawić grantodawcom. Taki też może być skutek ustawowego wyeliminowania instytucji z konkursów grantowych ogłaszanych przez samorządy. Czy organizacje pozarządowe zdołają dobrze wykorzystać wszystkie środki oddane do ich dyspozycji? Czy nie będą – jak to obecnie nieraz bywa – tylko figurantami, podstawionymi przez instytucje?

Wiele kwestii finansowych, ale też organizacyjnych wymaga nowych uregulowań prawnych. Przełom lat 80. i 90. XX wieku przyniósł wiele zmian w organizacji życia kulturalnego w kraju. Za ciągle następującymi od tej pory zmianami (rozwój systemu grantowego, coraz mocniejsza pozycja organizacji pozarządowych i sektora prywatnego...) nie nadążają inicjatywy ustawodawcze. Tylko niewielkie korekty przeszła ustawa o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej oraz wynikające z niej rozporządzenia. W efekcie coraz trudniejsze jest prowadzenie przez domy kultury skutecznej i nowoczesnej działalności w całkowitej zgodzie z obowiązującymi przepisami.

III. Działalność domów kultury – stan obecny i perspektywy

1. Imprezy – mniej dyskotek i filmów, więcej zawodowych występów

387 śląskich domów kultury zorganizowało w 2009 r. 22 284 imprezy, w których uczestniczyło 3 692 280 osób. To znaczy, że średnio jedna instytucja ma na koncie 58 imprez w roku, a nie są one byle jakie, bo przeciętnie w jednej wzięło udział 166 osób. Są to głównie występy zespołów amatorskich (25 proc.), występy artystów i zespołów zawodowych (20 proc.), imprezy turystyczne i rekreacyjne (19 proc.), prelekcje, spotkania i wykłady (17 proc.), wystawy (10 proc.), seanse filmowe (4 proc.) i dyskoteki (3 proc.). W porównaniu ze średnią krajową śląskie domy kultury proponują znacznie mniej seansów filmowych i dyskotek, o wiele częściej natomiast są organizatorami występów profesjonalnych wykonawców. I w kraju, i na Śląsku w imprezowej ofercie domów kultury dominują prezentacje zespołów amatorskich.

IMPREZY ZORGANIZOWANE PRZEZ DOMY I OŚRODKI KULTURY, KLUBY I ŚWIETLICE								
wyszczególnienie	ogółem	w tym						
		seanse filmowe	wystawy	występy		dyskoteki	prelekcje, spotkania, wykłady	imprezy turystyczne i sportowo-rekreacyjne
				zespołów amatorskich	artystów i zespołów zawodowych			



2003	17616	3372	1400	3688	2698	939	2383	2742
2005	18569	523	1703	4793	2996	983	3066	3765
2007	18106	659	1728	4491	3573	605	3044	3415
2009	22284	–	–	–	–	–	–	–

UCZESTNICY IMPREZ ZORGANIZOWANYCH PRZEZ DOMY I OŚRODKI KULTURY, KLUBY I ŚWIETLICE								
wyszczególnienie	ogółem	w tym						
		seansów filmowych	wystaw	występów		dyskotek	prelekcji, spotkań, wykładów	impres turystycznych i sportowo-rekreacyjnych
				zespołów amatorskich	artystów i zespołów zawodowych			
2003	2467310	197094	287071	677239	867509	66052	140787	208777
2005	3460321	125211	324429	1103387	1174087	76833	198361	358871
2007	3633044	50212	289710	1278022	1460621	75581	151062	270619
2009	3692280	–	–	–	–	–	–	–

Inaczej sytuacja wygląda w województwie, jeśli chodzi o liczbę uczestników imprez. Wyraźnie ubywa widzów na seansach filmowych. Waha się, ale raczej z tendencją malejącą, frekwencja na wystawach, dyskotekach, prelekcjach i imprezach rekreacyjnych. Cały czas rośnie natomiast widownia występów zespołów amatorskich i w jeszcze większym tempie – artystów i zespołów zawodowych.

Jakie z tych danych można wyciągnąć wnioski? Na pewno typowy dom kultury w województwie śląskim coraz mniej kojarzy się z kinem i dyskoteką. Na filmy i tańce chodzi się w inne miejsca, domeną domów kultury pozostają za to ciągle imprezy rekreacyjne, prelekcje, spotkania i wykłady oraz wystawy. Dominacja występów wykonawców nieprofesjonalnych i zawodowych nie dziwi, a tych drugich przybywa zapewne wówczas, kiedy domy kultury są w lepszej sytuacji finansowej.

Wszystko to jednak bardziej przypuszczenia, aniżeli wnioski, bo brak wielu danych, choćby szczegółowych informacji za 2009 r. czy też wiedzy, ile imprez jest biletowanych. Brakuje przede wszystkim odpowiedzi na pytanie, w jakim zakresie imprezowa oferta domów kultury wynika z autentycznych potrzeb mieszkańców, a w jakim jest skutkiem przyzwyczajenia i braku konkurencji. Wysoka przeciętna frekwencja na występach (409 osób na profesjonalistach i 285 osób na amatorach) świadczy o tym, że cieszą się one dużym powodzeniem, choć pewnie jest to też skutek ujmowania w statystyce takich imprez, jak darmowe, szacowane na oko dni miast i wielkie koncerty plenerowe.

2. Zespoły artystyczne, koła zainteresowań i kursy

Statystyczne dane na temat zespołów artystycznych, kół zainteresowań i kursów świadczą o tym, że te tradycyjne formy działalności cieszą się niesłabnącym zainteresowaniem. Prawie wszystkie wskaźniki są lepsze od notowań z lat poprzednich. Utrzymuje się też z pewnością bardzo korzystne zróżnicowanie wiekowe uczestników tych form działania. Dzieci i młodzież poniżej 15 roku życia stanowią więcej niż 50 proc. składów zespołów artystycznych oraz absolwentów kursów, wśród członków kół i klubów widać natomiast przewagę osób starszych. Coraz większe grono uczestników stałych form działania i wielopokoleniowy skład tej grupy świadczą dobrze o domach kultury. Pracy, którą należy wykonać, jest jednak ciągle bardzo dużo, o czym przekonuje niski wskaźnik (8 osób) członków zespołów artystycznych na 1000 mieszkańców.

WAŻNIEJSZE DANE O DZIAŁALNOŚCI DOMÓW I OŚRODKÓW KULTURY, KLUBÓW I ŚWIETLIC										
instytucje ogółem		zespoły artystyczne			koła (kluby)			kursy		
		zespoły	członkowie zespołów		koła (kluby)	członkowie kół (klubów)		kursy	absolwenci kursów	
			ogółem	do 15 lat		ogółem	do 15 lat		ogółem	do 15 lat
2003	27 6	1305	23333	12364	511	16794	3666	481	1532	1028
2005	37 1	1959	34251	18097	1363	29292	1162 5	514	8136	3966
2007	39	2034	35593	18323	1355	30904	1220	572	11312	6234



	4						6			
2009	$\frac{38}{7}$	2099	38253	–	1444	31320	–	–	–	–

Wśród zespołów wyraźnie dominują formacje taneczne, drugą liczną grupę tworzą zespoły muzyczno-instrumentalne, a trzecią zespoły wokalne i chóry. Najmniej jest zespołów teatralnych i folklorystycznych, których w latach 2005–2007 nieznacznie ubyło.

ZESPOŁY ARTYSTYCZNE W DOMACH I OŚRODKACH KULTURY, KLUBACH I ŚWIETLICACH						
wyszczególnienie	ogółem	W tym				
		teatralne	muzyczno-instrumentalne	wokalne i chóry	folklorystyczne	taneczne
2003	1305	185	309	212	237	345
2005	1959	286	404	311	301	612
2007	2034	279	405	362	291	632
2009	2099	–	–	–	–	–

CZŁONKOWIE ZESPOŁÓW ARTYSTYCZNYCH W DOMACH I OŚRODKACH KULTURY, KLUBACH I ŚWIETLICACH							
wyszczególnienie	ogółem	na 1000 osób	Z „ogółem”				
			teatralnych	muzyczno-instrumentalnych	wokalnych i chórów	folklorystycznych	tanecznych
2003	23333	5	2478	3495	4410	5426	7090
2005	34251	7	3681	4469	6270	6976	12293
2007	35593	8	3580	4688	7398	6998	12796
2009	38253	8	–	–	–	–	–

Najwięcej jest kół plastycznych, sporo działa również kół sportowo-rekreacyjnych. Jednych i drugich zresztą przybywa, podobnie jak klubów seniora i komputerowych. W latach 2005–2007 na podobnym poziomie utrzymywała się liczba dyskusyjnych klubów filmowych i kół politechnicznych, wyraźnie ubyło natomiast kół terapeutycznych oraz fotograficznych i filmowych. Martwi niski wskaźnik (7 osób) członków kół i klubów na 1000 mieszkańców, co widać zwłaszcza w przypadku zajęć fotograficzno-filmowych i politechnicznych, które mają charakter coraz bardziej elitarny. Dzieci wybierają przede wszystkim zajęcia plastyczne, turystykę i komputery. Ewenementem w 2007 r. była spora grupa młodzieży, która zasilila DKF-y, ratując je chyba w ten sposób przed zagładą.

KOŁA (KLUBY) W DOMACH I OŚRODKACH KULTURY, KLUBACH I ŚWIETLICACH									
	ogółem	w tym							
		politechniczne	komputerowe	plastyczne	fotograficzne i filmowe	turystyczne sportowo-rekreacyjne	seniora	terapeutyczne	dyskusyjne kluby filmowe
2003	511	30	43	–	34	224	101	40	13
2005	1363	52	85	447	46	273	144	71	17
2007	1355	52	113	503	36	311	157	58	16
2009	1444	–	–	–	–	–	–	–	–

CZŁONKOWIE KÓŁ (KLUBÓW) W DOMACH I OŚRODKACH KULTURY, KLUBACH I ŚWIETLICACH											
	ogółem	na 1000 osób	na 1 koło	w tym							
				politechnicznych	komputerowych	plastycznych	fotograficznych i filmowych	turystycznych i sportowo-rekreacyjnych	seniora	terapeutycznych	dyskusyjnych klubów filmowych
2003	16794	4	33	369	554	–	381	4776	9360	932	422
2005	29292	6	21	695	1193	6785	653	5197	9787	1027	391
2007	30904	7	23	616	1710	8028	509	5824	9923	1759	784
2009	31320	7	–	–	–	–	–	–	–	–	–

Systematycznie przybywa kursów. Najbardziej popularne są obecnie kursy tańca towarzyskiego i nauki gry na instrumentach, a także języków obcych oraz plastyczne. Niewiele odbywa się kursów komputerowych i wiedzy praktycznej, choć tych drugich wyraźnie przybyło w latach 2005–2007. Na ile statystyka pokazuje autentyczne zapotrzebowanie na tego typu działania, a na ile przedstawione wyniki są efektem możliwości i zaradności domów kultury – trudno rozstrzygać. Wydaje się, że tego typu usługi zostały całkowicie urynkowane i coraz bardziej stają się domeną prywatnych podmiotów.

KURSY ZORGANIZOWANE PRZEZ DOMY I OŚRODKI KULTURY, KLUBY I ŚWIETLICE							
	ogó- łem	w tym					
		języków obcych	plastyczne	nauki gry na instrumentach	wiedzy praktycznej	tańca towarzyskie- go	kompute- rowe
2003	481	128	78	134	26	88	27
2005	514	132	42	161	14	123	39
2007	572	126	104	132	56	139	13

3. Czego nie pokazuje statystyka

Liczby nie mówią wszystkiego. Nie informują zwłaszcza o różnych zagrożeniach wielokrotnie sygnalizowanych przez samych animatorów kultury. Jedną z niebezpiecznych tendencji jest ograniczanie się przez domy kultury do działań z zakresu wąsko rozumianej kultury, swoista hermetyzacja placówek. Efektem jest zawężanie kręgu odbiorców, „wypadanie” poza główny nurt życia lokalnej społeczności, prowadzące na ogół do umacniania się opinii, że kultura to fanaberia grupki nawiedzonych wariatów.

Następne zagrożenie to atomizacja życia kulturalnego, tj. ograniczanie działań do obszaru własnych gmin. To skutek zanikania instytucji o charakterze ponadlokalnym. W rezultacie poza Ogólnopolskim Konkursem Recytatorskim nie ma konkursu o strukturze eliminacji obejmujących całe województwo. Choć wiele imprez ma w nazwie określenia „wojewódzki”, „ogólnopolski” czy „międzynarodowy”, to dobór uczestników tych imprez wynika z osobistych kontaktów organizatorów i na ogół służy tylko pozorowaniu ponadlokalnych działań.

Jeszcze większym problemem jest niechęć organizatorów do wspólnych, partnerskich działań. Jeśli tylko uda się zdobyć pieniądze, to łatwiej samodzielnie zorganizować jakieś przedsięwzięcie, bo nie trzeba dogadywać się z partnerem i decydować na kompromisy. Efektem są odbywające się w tym samym czasie powielające się projekty.

Nieśmiertelna branżowość, czyli oświata sobie, a kultura sobie – patologia, o której mówi się od lat. Praktycznie bez skutku. Teraz spotęgowana przez jeszcze jedną, bardzo mocną branżę, w rezultacie obecnie jest tak: promocja sobie, oświata sobie, a kultura...

Domy kultury często przez swych organizatorów nie są rozliczane z jakości podejmowanych działań. Zdarza się, że jedynymi kryteriami oceny są wykonanie planu finansowego i dyspozycyjność w realizacji doraźnie pojawiających się zadań. Tylko nieliczne ośrodki kul-



tury określiły, w porozumieniu z organizatorem, swoją misję i wizję rozwoju. Powszechną praktyką jest w tej sytuacji planowanie działalności domów kultury w kolejnych latach na zasadzie kopiowania planu ubiegłorocznego, a nowy plan finansowy to na ogół budżet z poprzedniego roku powiększony o spodziewaną inflację. Brakuje merytorycznej oceny dotychczasowych działań, nie starcza czasu na zastanawianie się nad lepszym wykorzystaniem posiadanych środków.

W tej sytuacji bywa, że dom kultury zamienia się w swego rodzaju agencję koncertową, a pracownicy skupiają się na administrowaniu własnymi obiektami, czyli z animatorów „awansują” na administratorów. Zalicza się kolejne imprezy, nie zważając na to, że rzadko bywają one wydarzeniami, a częściej kiepską kopią marnej telewizyjnej rozrywki. Liczą się fajerwerki i efekt promocyjny, mniej ważne, w jaki sposób osiągnięty. I może tak ma być, tylko nie mówmy równocześnie o gustach i wartościach, a pojęcia „działalność środowiskowa” czy też „upowszechnianie kultury i sztuki” traktujmy jak ciekawostki z innej epoki.

4. W poszukiwaniu nowych metod i modeli

Katalogu złych praktyk lepiej nie tworzyć. Jest oczywiste, że instytucje kultury muszą się przekształcać tak, aby potrafiły sprostać oczekiwaniom społecznym i tak, aby potrafiły te oczekiwania mądrze rozbudzać. Tymczasem domy kultury, w niemałej części, działają podobnie lub nawet tak samo jak w okresie poprzedzającym zmiany ustrojowe w naszym kraju. Niestety, mimo upływu lat, nie udało się wypracować i upowszechnić nowych metod, a starych nie zdążono zaniechać. Mamy więc – dzięki Bogu! – na czym się oprzeć, czego dowodzą zupełnie niezłe dane statystyczne, ale ten stan na pewno nie może satysfakcjonować, zwłaszcza kiedy myślimy o przyszłości.

Stąd odżywiająca co jakiś czas dyskusja, której kolejnym przejawem jest zainicjowana przez Małopolski Instytut Kultury w Krakowie działalność Ogólnopolskiego Forum Dyrektorów Domów Kultury. W początkowej fazie dyskusji mówiło się o stworzeniu jednego nowego modelu domu kultury. Rzeczywistość szybko jednak zweryfikowała to myślenie. Uczestnicy Forum zaczęli więc przyglądać się już istniejącym i sprawdzającym się modelom w celu ich ewentualnego upowszechnienia lub stworzenia modeli będących wypadkowymi dobrych praktyk.

Jednym z takich rozwiązań jest model CAL promowany przez Centrum Wspierania Aktywności Lokalnej, organizację pozarządową o zasięgu ogólnopolskim. Model ten oparty jest na silnym współdziałaniu ze społecznością lokalną i budowie programu działania domu kultury odpowiadającego zapotrzebowaniu społecznemu. Charakteryzuje się on „rozhermetyzowaniem” instytucji kultury, czyli otwarciem jej na szeroko pojętą problematykę społeczną, nieograniczającą się tylko do kultury. Wymaga to przeprowadzenia odpowiednich badań społeczności lokalnej, określających zasoby i potrzeby, a także zmian w statucie poszerzających zakres zadań instytucji. Taka transformacja otwiera możliwości pozyskiwania środków pozabudżetowych nie tylko na cele kultury, ale również z innych powodów, takich jak pomoc niepełnosprawnym, bezrobotnym, środowiskom zagrożonym wykluczeniem społecznym, samotnym matkom... Pozwala też połączyć działania kulturalne z ekologią, turystyką, ekonomią społeczną. Ważnym w tym modelu jest myślenie i praca metodą projektów jako jedną z form pracy domu kultury. Taki dom kultury jest nie tylko instytucją kulturalną, staje się środowiskowym centrum aktywności społecznej, ogniskuje pomysły, wyzwala inicjatywę mieszkańców i buduje kapitał społeczny, charakteryzuje się ułatwionym przepływem informacji o swojej ofercie. Podstawową formą działania jest szeroko pojęte partnerstwo z organizacjami pozarządowymi. Znajdują one w takim domu kultury daleko idące wsparcie instytucjonalne za sprawą fachowej pomocy merytorycznej i zaplecza technicznego. Możliwość pozyskiwania środków pozabudżetowych uniezależnia też w większym stopniu programowo i pozwala na odpolitycznienie instytucji.

Innym rozpatrywanym modelem jest dom kultury pracujący wyłącznie metodą projektu. Nie posiada on sekcji i kół zainteresowań, nie ma w nim miejsca na rutynę. Projekt jako forma pracy posiada swego lidera –pomysłodawcę, szczegółowy kosztorys jest ściśle określony w czasie. Jego realizacja zmusza pracowników instytucji do wzmożonej kreatywności, planowania zadaniowego i przewidywania działań z wyprzedzeniem. Ograniczona jest w nim zwykle liczba pracowników na etatach. Oferta zaś jest bardzo zróżnicowana i zmieniająca się z sezonu na sezon lub nawet częściej. Często projekty opierają się na inspiracjach uczestników działań.

Kolejną propozycją jest autorski dom kultury. Bazuje on na umiejętnościach artystycznych dyrektora i pracowników, ich pasjach i pomysłach. Jeśli jest akceptowany społecz-

nie, to osiąga dobre rezultaty swojej pracy. Zwykle jest bardziej konserwatywny w kwestiach organizacyjnych, choć zdarzają się odstępstwa od tej reguły.

Ciekawymi modelami są domy kultury prowadzone przez organizacje pozarządowe i różnego rodzaju stowarzyszenia. W tym przypadku istotne jest to, czyją własnością jest baza lokalowa. Przy bliższej analizie okazuje się, że baza lokalowa i jej utrzymanie generują największe koszty i obciążenia, zaś sukcesy organizatorów nieposiadających własnej bazy zbudowane są często na współpracy z tradycyjnie działającymi domami kultury, czasami ich kosztem.

Z jeszcze inną propozycją występuje Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, które w ramach programu „Dom kultury+” stawia sobie za cel stworzenie równego dostępu do kultury dla mieszkańców miast i terenów wiejskich oraz poprawę uczestnictwa w kulturze na terenach wiejskich i miejsko-wiejskich. W programie tym ważne mają być kwestie inwestycyjne, ale nie mniejszą uwagę zwraca się na budowanie strategii rozwoju instytucji i tworzenie nowoczesnej oferty programowej domów kultury.

Nowa forma ustrojowa preferuje postawę obywatelską, której przejawem jest powstanie i działanie różnego typu organizacji pozarządowych. Mają one coraz większy wpływ na kształtowanie się świadomości społeczności lokalnych. Wyzwalają potencjał i synergię społeczną, są też coraz częściej inicjatorem przemian w polskiej kulturze. Domy kultury i organizacje pozarządowe są skazane na współpracę. Już dzisiaj nie brakuje, także w województwie śląskim, dobrych przykładów współdziałania w tworzeniu oferty programowej domów kultury, a następnie jej wspólnej realizacji.

5. Rola Regionalnych Ośrodków Kultury

W województwie śląskim działają trzy Regionalne Ośrodki Kultury – w Bielsku-Białej, Częstochowie i Katowicach. Organizatorem wszystkich trzech jest samorząd województwa śląskiego i są to jedyne wśród domów kultury na tym terenie instytucje, które z założenia spełniają funkcje ponadlokalne, ważne nie tylko z punktu widzenia poszczególnych gmin czy powiatów, ale całego województwa.

ROK-i w Bielsku-Białej i Częstochowie prowadzą od lat bogatą i różnorodną działalność, której podstawowe formy zostały ukształtowane w czasach, kiedy pełniły one funkcje Wojewódzkich Ośrodków Kultury. ROK w Katowicach został utworzony w 2002 r.

w odpowiedzi na postulaty zgłaszane przez ludzi kultury. Ośrodek w Bielsku-Białej jest organizatorem lub jednym z głównych organizatorów takich imprez, jak Tydzień Kultury Beskidzkiej, Żywieckie Gody, Przegląd Wiejskich Zespołów Artystycznych w Brennej czy też Wojewódzki Przegląd Dziecięcych Zespołów Folklorystycznych. Prowadzi też własną Galerię Sztuki, w której w minionych 20 latach odbyło się ok. 200 wystaw, głównie z zakresu sztuki ludowej. ROK w Częstochowie to z kolei organizator m.in. Ogólnopolskiego Konkursu Poetyckiego im. Haliny Poświatowskiej, Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego „Sacrum w literaturze”, Międzynarodowych Spotkań Folklorystycznych „Z daleka i bliska” oraz Ogólnopolskiego Konkursu Fotografii Cyfrowej „Cyberfoto”. ROK w Katowicach z założenia nie organizuje imprez, choć ma swój niemały udział w takich przedsięwzięciach, jak Dziecięcy Festiwal Teatralny w Czerwionce-Leszczynach, Przegląd Zespołów Folklorystycznych „Złoty Kłos” w Zebrzydowicach, Konkurs „Śląskie Talenty” w Rudzie Śląskiej, „Herody” w Pałacu Młodzieży w Katowicach, Regionalny Festiwal Młodzieży Szkolnej „Jawor” w Jaworznie oraz Ogólnopolski Festiwal Piosenki Poetyckiej „Kwiaty na Kamieniach” w Bytomiu.

Wszystkie trzy ROK-i prowadzą działalność edukacyjną, skierowaną do pracowników samorządów lokalnych i animatorów kultury, w tym zwłaszcza kursy, konferencje, seminaria i szkolenia, m.in. z zakresu pozyskiwania środków pozabudżetowych. Wszystkie współpracują z organizacjami pozarządowymi i samorządowymi instytucjami kultury. Podejmują też wiele działań służących promocji i integracji województwa, m.in. ROK w Bielsku-Białej od jedenastu lat corocznie wydaje „Kalendarz Kulturalny Województwa Śląskiego”, zawierający informacje o najważniejszych przedsięwzięciach kulturalnych w województwie, a na co dzień redaguje jedyny portal poświęcony kulturze w całym województwie: www.silesiakultura.pl.

ROK w Katowicach jest instytucją odpowiedzialną za monitoring kultury w województwie śląskim, którego celem jest śledzenie realizacji „Strategii rozwoju kultury w województwie śląskim na lata 2006–2020”. Współpracuje w tej dziedzinie z Biblioteką Śląską i Śląskim Centrum Dziedzictwa Kulturowego. Monitorowanie polega nie tylko na przyglądaniu się zmianom, ale również na szczegółowej analizie zebranych danych i opracowaniu raportów.

Wydaje się, że niewątpliwe osiągnięcia śląskich animatorów kultury są w jakiejś części również zasługą ROK-ów w Bielsku-Białej, Częstochowie i Katowicach. Trzy ośrodki

pełnią też, po części nawet w sposób symboliczny, ważną funkcję integracyjną, bo zaświadcniają, że kulturowy wkład trzech byłych województw (katowickiego, bielskiego i częstochowskiego) jest jednakowo ważny dla całej śląskiej kultury. I rzecz najważniejsza w perspektywie wyzwań stojących przed domami kultury: wszystkie trzy ROK-i, działające wspólnie, mają największe na Śląsku możliwości inicjowania i prowadzenia dyskusji na temat najlepszego modelu domu kultury w XXI wieku. A następnie, kiedy od słów trzeba będzie przejść do czynów, dają wraz ze swymi samorządowymi partnerami gwarancję, że na gadaniu się nie skończy.

IV. Wnioski i rekomendacje

1. Siłą kultury w województwie śląskim jest jej różnorodność, wynikająca m.in. z kulturowej odmienności ziem wchodzących w skład województwa. Należy dbać, aby ta różnorodność była pielęgnowana również w bieżącej pracy domów kultury, by lokalne tradycje były jednym z głównych tematów działalności edukacyjnej oraz artystycznej, prowadzonej przez wykonawców nieprofesjonalnych.

2. W minionych dwudziestu latach zmieniła się mocno organizacja życia kulturalnego w kraju, co widać również w pracy wielu domów kultury. Tymczasem za zmianami nie nadążają inicjatywy ustawodawcze. Wielu korekt wymaga ustawa o organizowaniu i prowadzeniu działalności kulturalnej oraz wynikające z niej rozporządzenia.

3. Wiele wątpliwości budzi stosowany przez Główny Urząd Statystyczny sposób zbierania danych o pracy domów kultury. Nie przynosi on odpowiedzi na część ważnych obecnie pytań, a przede wszystkim nie uwzględnia zmian zachodzących w placówkach upowszechniania. Potrzebne wydaje się wprowadzenie zmian do spisowych formularzy i uściślenie niektórych pojęć zawartych w tych formularzach.

4. Niekorzystnym zjawiskiem jest ograniczanie się przez część domów kultury do działań z zakresu wąsko rozumianej kultury, swoista hermetyzacja placówek. Jedną z metod przeciwstawiania się tej tendencji jest odwoływanie się do starej polskiej tradycji domów ludowych i próby upowszechniania wywodzących się z tej tradycji metod działania centrów aktywności lokalnej (CAL) w pracy domów kultury.

5. Ograniczanie działań przez domy kultury do terenu własnych gmin i spowodowane tym coraz większe trudności z realizacją ponadlokalnych projektów skutkuje rozproszeniem życia kulturalnego i powielaniem wielu przedsięwzięć. Potrzebna w tej sytuacji wydaje się większa pomoc ze strony samorządu województwa dla autentycznych inicjatyw (impresz, wydawnictw, konkursów...) o charakterze ponadlokalnym.

6. Mimo pozytywnych przykładów współpracy, nadal z dużym trudem udaje się pokonywać branżowe podziały między kulturą a oświatą, a w ostatnich latach – także promocją. Dysponenci środków w każdej z tych branż na różnych szczeblach samorządu pilnują bowiem osiągnięcia celów ważnych dla swoich branż. Być może dobrym rozwiązaniem byłoby ogłaszanie publicznych konkursów na ponadbranżowe projekty, obowiązkowo angażujące partnerów z różnych branż.

7. Bardzo potrzebne jest wypracowanie i upowszechnienie takich systemów oceny domów kultury i ich dyrektorów, które oprócz kryteriów finansowych i organizacyjnych, uwzględniałyby kwestie merytoryczne. Niewłaściwa jest bowiem sytuacja, kiedy jedynymi kryteriami są wykonanie planu finansowego i dyspozycyjność w realizacji doraźnie pojawiających się zadań.

8. W przypadku każdego domu kultury ważne jest, by placówka nie ograniczała się tylko do bieżących działań, ale by najpierw określiła swoją wizję i plan rozwoju, z których następnie będą wynikać bieżące działania. Pomocna w tej sprawie powinna być dyskusja na temat modelu domu kultury na miarę XXI wieku, którą w województwie mogłyby przeprowadzić Regionalne Ośrodki Kultury w Bielsku-Białej, Częstochowie i Katowicach.

9. Należy udoskonalać obowiązujący system dofinansowania działalności kulturalnej metodą grantów i nie ograniczać go tylko do organizacji pozarządowych. Obowiązkiem organizatorów instytucji jest zapewnienie środków nie tylko na utrzymanie obiektów i płace, ale również na statutową działalność. Grantodawcy nie powinni wyręczać organizatorów z tego obowiązku.

10. Sporym problemem wydaje się zmniejszanie grupy fachowo przygotowanych instruktorów amatorskiego ruchu artystycznego. Należy zadbać o rozwinięcie różnych form doskonalenia zawodowego, w tym m.in. dwuletnich instruktorskich kursów kwalifikacyjnych.

11. Domy kultury nie powinny wyręczać lub dublować agencji koncertowych, a ich pracownicy nie powinni ograniczać się do administrowania własnymi obiektami. Domy kul-

tury mają do spełnienia wiele ważnych funkcji (edukacja kulturalna, amatorski ruch artystyczny, koła zainteresowań, integracja środowiska...), dlatego też organizacja różnego typu imprez z udziałem zawodowych wykonawców może być tylko uzupełnieniem prowadzonej na co dzień działalności, a nie jedyną formą aktywności placówki.

Współpraca

Adam Radosz i Maciej Zygmunt – Regionalny Ośrodek Kultury w Katowicach
Anna Operacz i Anna Woźniak – Regionalny Ośrodek Kultury w Częstochowie